Nr. 110. We Lwowie, niedziela dnia 6 marca 1904 Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Wszechpolskie—nieprawdy.

Lwów 5 marca.

Odezwa t. z. „Ligi narodowej“, którą z takim szumem organa wszechpolskie parę dni temu ogłosiły, jako produkt stronnictwa wszechpolskiego w Warszawie, względnie w Królestwie, budzi w korespondencie warszawskim *Dzien. Poznańskiego*, ponownie wątpliwości do jej prowenjencji. Wyraża on przekonanie, że „prawdopodobnie odezwa ta nie była drukowaną w Warszawie, ani w obrębie Królestwa Polskiego. (Krój czcionek jest paryski. *Red.*) Jednakże i ta odezwa ligi jest bardzo umiarkowaną. Cieszy się wprawdzie ze zwycięstw japońskich, ale w konkluzji wzywa do spokoju, przestrzega przed każdym nierozumnym krokiem, przed możliwem podżeganiem do nieszczęśliwych przedsięwzięć. Słowem, pod tą konkluzją mógłby się podpisać każdy najumiarkowańszy, a nawet każdy „ugodowiec“, jeśli mamy używać nomenklatury wszechpolskiej. Wszakże nawet arcywszechpolski organ *Polak*, galicyjski, który ciągle się chwali, że ma tysiące czytelników pomiędzy ludem wiejskim w Królestwie Polskiem, pozwala wspaniałomyślnie na to, aby rezerwiści i urlopnicy nie opierali się poborowi do wojska, ale szli tam, gdzie im zwierzchność wojskowa nakaże. Co za ustępstwo dla rządu!...

Zadziwia jednak, że ten, tysiącami wśród ludu w Królestwie rozchodzący się organ, dając powyższe pozwolenie, pisze o „rezerwistach“. Wyrazu tego żaden z tych, do których wezwanie jest zwrócone, nie zrozumie, albowiem każdemu, kto się choć otarł o chłopa naszego, wiadomo, że chłop nie rozumiałby wcale co znaczy używany w armji austrjackiej i pruskiej wyraz „rezerwista“, albowiem według nomenklatury miejscowej nazywa się tę kategorję armji: „żołnierzami zapasowymi“, a na rezerwę mówi się „zapas“. Zdaje się stąd, że apostołowie ludu naszego z Galicji nigdy granicy Królestwa nie przechodzili, a jeśli już przeszli, to prawdopodobnie ograniczali się na pobyt w Warszawie, podczas którego nie mieli sposobności zetknąć się z którymkolwiek z tych, nad którymi we własnej imaginacji opiekę duchową przejęli“.

Wspomniany korespondent *Dz. pozn.* powiada, że zmyśloną jest wiadomość o adresie wiernopoddańczym i składkach kroćiowych na Czerwony Krzyż, o czem, podobnie jak o manifestacjach i powstaniu, także nikomu się nie śniło. Mógł o tem donieść znów tylko ktoś, kto o rzeczywistem położeniu rzeczy nie ma jasnego pojęcia.

Nie pierwszy to raz korespondenci poznańscy wyłapują wszechpolaków na kłamstwach.

Izba sądowa.

(Kradzieże kolejowe przed sądem).

Kraków, 4 marca.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Dziś rano przesłuchiwano dalej Lachnitta. Zeznaje on, że wprawdzie rozmawiał ze Skrzyszowskim o kradzieży kolji hr. Borkowskiej i posądzał o nią Pilawskiego, ale czynił to na podstawie opowiadania Moczulskiego i chciał zrobić na złość Pilawskiemu, z którym był w złych stosunkach.

Przewodniczący: Czy pan mówiłeś do Skrzyszowskiego, że Pilawski z Hałatkiem wydobywali brylanty z kolji i że złotnik Wiktor Czaplicki oceniał jedno jej ogniwo na 1800 koron?

Lachnitt: Tak, mówiłem, ale to wszystko słyszałem od Moczulskiego.

Dalej przesłuchiwnno obwin. Hałatka i Krasuskiego co do kilku zarzuconych im faktów kradzieży. Obwinieni wskazali, skąd pochodzą zakwestjowane przedmioty.

Bardzo ciekawe było przesłuchanie oskarżonego Śreniawskiego, u którego zakwestjonowano cztery gobeliny, skradzione na szkodę p. Adolfowej Weissmanowej, oraz kołnierz gronostajowy, szpilkę z brylantem i inne przedmioty, skradzione również pani Weissmanowej. Oskarżony twierdzi, że przedmioty te za 14 koron otrzymał od konduktora Kamińskiego, który odebrał sobie życie. U obwinionego zakwestjonowano 98 cennych przedmiotów, co do których podaje, że albo kupił albo otrzymał je od nieznajomych osób. Najczęściej odpowiada, że nie wie, gdzie te przedmioty kupił. Są to broszki, pierścionki, zegarki, gobeliny, sztuki sukna i różne kosztowności złote i srebrne. Rozprawa trwa dalej.

Wojna Japonji z Rosją.

Okazuje się co raz wyraźniej, że wiadomości o masowych ruchach wojsk po obu stronach, na zupełnem polegają zmyśleniu, Wedle doniesień korespondentów pism angielskich, znajdowałoby się już na Korei razem około 200 tysięcy Japończyków, przeciw którym stałaby w polu około 150tysięczna armja rosyjska, okazuje się jednak tymczasem, że siły bojowe stron obu, są o wiele mniejsze. Japońskie siły w Korei ograniczają się jedynie na 2gą i 12tą dywizję, które rozlokowane są na linji Gensan-Phöngjang. Dywizja gwardji i sztab generalny, dziś-jutro dopiero wylądują na Korei, prawdopodobnie w Fusampo.

Główne siły rosyjskie znajdują się ciągle jeszcze w południowo ussuryjskim obwodzie i pod Władywostokiem. Załogę Portu Artura stanowi 15.000 ludzi. Między rzeką Jalu a Mukdenem stoi obecnie trzeci korpus syberyjski, złożony z 3, 7 i 9 brygady strzelców (brygada składa się z 12 bataljonów) i brygady kozaków zabajkalskich. Rezerwa korpusu, stoi na południe od Mukdenu przy linji kolejowej. Zadaniem jest tego korpusu wytrzymać pierwsze uderzenie armji japońskiej, w pierwszej zaś linji, zetknie się z Japończykami dywizja jenerała Krysztalińskiego, stojącego nad Jalu, gdzie się też prawdopodobnie pierwsze rozegrają bitwy.

Faktem jest, że obie armje zostały unieruchomione wskutek mrozów i śnieżnych zawiei. To też sprawia, że Rosjanie mimo swej liczebnej dotychczas przewagi na lądzie, nie występują ofenzywnie. Wiadome jest również, że w portach japońskich stoją wojska i okręty transportowe gotowe każdej chwili do odjazdu i zależy od ruchu wojsk rosyjskich, kiedy i na który punkt syberyjskiego lub mandżurskiego wybrzeża, wojsko to zostanie rzucone.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Raport gen. Pfluga.

Petersburg. Pflug telegrafował wczoraj: W Porcie Artura i w Inkau wszystko spokojnie.

Według wiadomości od naocznego świadka, między wysepkami koło Czemulpo widać szczątki zatopionego krążownika japońskiego.

Japonja a Korea.

Londyn. *Standardowi* telegrafowano wczoraj z Tokio: Dnia 2 marca wystosował cesarz japoński do cesarza koreańskiego telegram, w którym zaznacza, że wojna została wypowiedziana, aby zapewnić trwały spokój w Azji Wschodniej — i wyraża radość z zawarcia ostatniej umowy między Japonją a Koreą. Umowa ta z pewnością jeszcze więcej zacieśni przyjaźń między obu krajami. Cesarz Japonji dziękuje zarazem cesarzowi koreańskiemu i jego 2 synom za dary dla armji japońskiej.

Zamach dynamitowy w Soeul.

Soeul. Biuro Reutera donosi pod datą 3 b. m.: Bomba, którą niewyśledzony dotąd Koreańczyk wrzucił do lokalu urzędu spraw zagranicznych, zraniła lekko sekretarza i 2 innych urzędników.

Londyn. (Tel. wł.) Ze strony japońskiej donoszą, że zamach dynamitowy w Soeul nie ma znaczenia. Dokonali go członkowie tajnego stowarzyszenia, noszącego miano „wędrownych żebraków“.

Rosja a Anglja.

Londyn. (Tel. wł.) Do *Daily News* donoszą, że poseł rosyjski w Londynie hr. Benkendorf jeździł do Petersburga w tym celu, by złożyć carowi imieniem króla zapewnienie, iż Anglja i w przyszłości zachowa jak najściślejszą neutralność i nie pragnie klęski Rosji w Azji.

Odwołanie posła koreańskiego z Petersburga.

Londyn. (Tel. wł.) Jako powód odwołania posła koreańskiego z Petersburga podają ten fakt, że poseł koreański okazywał jawnie sympatję Rosji, a nawet złożył znaczną sumę na cele floty rosyjskiej. Wobec traktatu japońsko-koreańskiego odwołanie posła musiało nastąpić. Poseł rosyjski w Soeul Pawłow opuścił Soeul.

Szpiedzy japońscy.

Petersburg. (Tel. wł.) *Nowoje Wremja* donosi z Władywostoku, że wydano tam odezwę po rosyjsku i chińsku, nakazującą pracodawcom, aby pilnie baczyli na robotników japońskich, by się nie trudnili szpiegostwem.

Rozbicie się statków.

Londyn. (Tel. wł.) Do *Daily Chronicle* donoszą z Szangaju, że dnia 25 lutego przybyło do Szantung 228 marynarzy japońskich, którzy donoszą, że okręt na którym płynęli, przypadkowo zderzył się ze statkiem rosyjskim. Oba się rozbiły i zatonęły. Chińczycy znajdujący się w pobliżu, wyratowali Japończyków, rosyjska zaś załoga cała zatonęła.

Ruchy wojsk japońskich.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Chronicle* donosi, że w porcie Gensan wylądowało 60.000

Japończyków, którzy maszerują ku rzece Jalu. 15.000 Rosjan przekroczyło rzekę Tumen.

Chiny a Rosja.

Londyn. (Tel. wł.) W Chinach wrzenie wzrosło już do najwyższego punktu. Cesarzowa wdowa i wpływowi mandaryni są usposobieni dla Rosji nieprzychylnie. Chińczycy oczekują tylko zdobycia przez Japończyków Portu Artura, a gdy się to stanie, wówczas połączą się z Japończykami i uderzą wraz z nimi na Rosjan. Na razie Chiny popierają ruch bokserów i Chunchuzów.

Paryż. Specjalny korespondent *Matin* telegrafuje z Charbina pod datą wczorajszą:

Nagromadzenie chińskich wojsk na zachód od Mukden, wydaje się podejrzane, mimo kilkakrotnych zapewnień o neutralności rządu chińskiego.

Ludność wierzy, że Port Artura jest przez Japończyków podminowany i że Japończycy będą się starali wysłać swoich ludzi, aby ci spowodowali wybuch.

Depeszę tę potwierdził gen. Wołkow.

Z placu wojny.

Londyn. (Tel. wł.) Korespondent *Standarda* donosi z Tokio, iż bynajmniej nie jest oczekiwane spotkanie między Japończykami a wojskami rosyjskiemi w północnej Korei, natomiast kolumnę rosyjską, znajdującą się na południe od Andżu, cofnięto ku rzece Jalu.

Londyn. *Times* donosi z Tokio: Rosyjscy żołnierze, którzy wyruszyli z Władywostoku do zatoki Possiet, przekroczyli koreańską granicę, którą tworzy tam rzeka Tumen. Wojska rosyjskie, które znajdowały się na południe od rzeki Jalu, cofnęły się nad rzekę Jalu.

Londyn. *Standard* donosi z Tokio: Ranni Rosjanie, których leczono w szpitalu japońskiego Towarzystwa Czerwonego krzyża w Czemulpo, są już zdrowi i będą przewiezieni na wyspę Szikoku.

Kanea. Dwie rosyjskie łodzie torpedowe przybyły do zatoki Suda.

Port Said. Rosyjska eskadra wyruszyła dziś do Kadyksu. Torpedowce rosyjskie zostały w Algierze. Eskadra zaczeka na morzu Śródziemnem na przybycie rosyjskiej floty bałtyckiej.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegr. „Dziennika polskiego")

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na początku posiedzenia izby posłów sejmu węgierskiego przedłożył prezydent ministrów hr. Tisza wniosek prowizorycznej zmiany regulaminu. Według tego wniosku rozmaite, z powodu obstrukcji niezałatwione ustawy, jak budżet, normalny kontyngent rekrutów, nowy regulamin izby, mają być załatwione w krótkiej drodze. Mianowicie można będzie komisji wyznaczyć stały termin dla przedłożenia sprawozdania. Na wniosek 50 posłów będzie można ustanowić termin załatwienia ustawy w plenum sejmu. Po upływie tego terminu obrady nad ustawą tą byłyby niedopuszczalne. Trzecie czytanie odbywa się natychmiast po ukończeniu dyskusji szczegółowej. Posiedzenie trwa tak długo, dopóki nie odbyto głosowania co do przyjęcia lub odrzucenia przedłożenia. Wnioski odbywania tajnego posiedzenia i mowy dążące do przewlekania dyskusji są niedopuszczalne. Prezydent izby może posłów, zakłócających spokój lub odmawiających posłuszeństwa wydalić ze sali i wydać w tej mierze odpowiednie zarządzenia.

Wniosek przyjęła partja liberalna głośnymi oklaskami a opozycja burzliwymi protestami.

Budapeszt. Dzienniki prawie wszystkich odcieni, z wyjątkiem najskrajniejszych, omawiają przychylnie wniosek hr. Tiszy w sprawie tymczasowej zmiany regulaminu. — *Pester Lloyd* pisze, że bezpodstawnie narobiono krzyku o zamachu na wolność słowa, podczas gdy właśnie w przeciwnym razie wolność słowa jest naruszoną. — *Budapesti Hirlap* radzi obstrukcjonistom zaprzestać walki i zachować siły do opozycji przeciw ustawie wojskowej i ugodzie — Organ Kossutha *Egyetertes* wzywa obstrukcję do cofnięcia się; jeśli obstrukcjoniści broni nie złożą w istocie obwinieni będą o zdradę lub niepoczytalność.

Sytuacja na Bałkanie.

(Tel. „Dzien. Pol.")

Białogród. Dnia 3 marca przekradło się przez granicę serbską do Turcji 5 powstańców macedońskich koło Vrania. Straże tureckie spostrzegły ich i dały do nich ognia. Jednego powstańca zabito, jednego raniono, a trzech wróciło do Serbji. Rząd serbski kazał tych powstańców uwięzić, władze graniczne serbskie pociągnął do odpowiedzialności za to, że powstańcom tym pozwoliły przejść granicę, a posłowi tureckiemu w Białogrodzie wyraził ubolewanie z powodu tego zajścia.

Stambuł. (Tel. wł.) De Giorgis basza, reorganizator żandarmerji w europejskich prowincjach Turcji, przedstawił ministrowi wojny Risa baszy angażowanych do żandarmerji tureckiej oficerów włoskich, niemieckich, austrjackich, rosyjskich, angielskich i francuskich. Obecni byli przytem attachés odnośnych poselstw. Generał de Giorgis, otrzyma pensji miesięcznej 150 tureckich funtów szterlingów.

Stambuł. W odpowiedzi na memorjał ambasadorów austro-węgierskiego i rosyjskiego w sprawie reorganizacji żandarmerji wystąpiła Porta przeciw postanowieniom, naruszającym jej prawa zwierzchnictwa. Ambasadorowie uważają twierdzenie Porty za nieuzasadnione i przygotowują odpowiednią notę.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Zeit* donosi, że komitety macedońskie uchwaliły dlatego nie wszczynać powstania na wiosnę w Macedonji, że są przekonane, iż reformy, postanowione na zjeździe monarchów w Mürzsteg, stanowczo nie będą przeprowadzone. Gdyby wybuchło powstanie, tak Rosja, i jak Austro-Węgry zwaliłyby niepowodzenie na karb powstańców, jeżeli zaś reformy nie będą przeprowadzone, pomimo tego, że nie będzie powstanie, to odpowiedzialność za niepowodzenie spadnie na gabinety wiedeński i petersburski.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Hr. Lambsdorf zachwiany.

Paryż. (Tel. wł.) Specjalny korespondent pisma *Matin* z Petersburga, obstaje przy tem, że stanowisko hr. Lambsdorffa jest zachwiane. Lambsdorff jest zniechęcony samym wybuchem wojny, a jeszcze bardziej jej przebiegiem.

Jako następców jego wymieniają ministra sprawiedliwości hr. Murawiewa, albo posła rosyjskiego w Kopenhadze p. Izwolskiego.

Z parlamentu hiszpańskiego.

Madryt. Wniosek Villanexa, aby prezydentowi izby posłów Romerze wyrazić nieufność, odrzucono.

Odkrycie starożytnych grobowców.

Rzym. (Tel. wł.). W katakombach Komodilli, w których znajduje się bazylika świętych: Feliksa i Audacego, odkryto grobowce VI. wieku, z zupełnie nieruszanymi grobami, napisami, mozaikami i malowidłami. Odkrycie to posiada niezwykłą doniosłość archeologiczną.

Proces Dreyfusa.

Paryż. W procesie Dreyfusa, obrońca jego Mornard wygłasza dziś *plaidoyer.*

Ze skupszczyny.

Białogród. Obie frakcje radykalne pojednały się i wybrały wspólne prezydjum. Budżet państwowy, przedłożony przed kilku dniami, nie przyszedł jeszcze na porządek dzienny, a wśród posłów panuje zamiar załatwienia przed budżetem jeszcze kilku innych spraw. Reskrypt królewski upoważnił rząd do wniesienia w izbie ustawy o przedłużeniu prowizorjum budżetowego do dnia 31 marca, jest nadzieja, że w marcu budżet będzie załatwiony.

Praga. W namiestnictwie odbyło się konstytuujące zgromadzenie „Związku dla piersiowo chorych," stowarzyszenia obejmującego całe Czechy.

Port Said. Rosyjski pancernik „Osljabja" i parowiec rosyjskiej floty ochotniczej „Saratow" przybyły tu, jadąc z powrotem.

Bruksela. Na posiedzeniu międzynarodowego Związku dla badania stosunków stanu średniego, postanowiono wziąć najpierw pod rozwagę sprawę nauki zawodowej, handlowej, technicznej i gospodarskiej, sprawę maszyn, kredytu, ubezpieczenia i stowarzyszeń.

Postanowiono z okazji wystawy w Leodyum w r. 1905 urządzić kongres technicznego i rolniczego stanu średniego.

Mały fejleton.

„Miejsca kobietom!"

Zapowiedziano ogłoszeniami i dziennikami posiedzenie kółka słuchaczek wszechnicy. Przyszedłem i usiadłem w kącie z miną Mefista, lub innego jakiegoś intruza.

„Prelegentka wygłosiła wyczerpujący odczyt na temat nowych zadań w życiu kobiety, poczem ożywiona dyskusja wyczerpała porządek dzienny".

A ja! W dyskusji wcale nie zabierałem głosu — z początku siedziałem spokojnie, później zrywałem się gorączkowo i już wznosiłem błagalnie rękę do góry, prosząc o głos, gdy nagle spostrzegłem dziwną postać. Stanął nademną jakiś we fraku elegant i jedną ręką z gracją zakneblował mi usta, a drugą wskazywał na małą książeczkę. Wyryto na niej ognistemi głoskami "Bar. Staffe: Savoire vivre"... Zrozumiałem, chciałem krzyczeć, jednak zakneblowane usta nie dozwalały. Chciałem go wypędzić, lecz magnetycznie przykuwał mnie do miejsca, ten straszny a elegancki pan, prokurator dobrego tonu. Zrzekłem się więc głosu i schroniwszy się pod papierowy puklerz fejletonisty, chwytam w redakcji za gęsie pióro i jak jedni sądzić będą, maczam je w żółci, a wedle drugich, w gęstym rozczynie soli attyckiej i bezpieczny o całość oczu i włosów piszę co następuje:

„Szanowne koleżanki i nadobni koledzy! Do pięknego odczytu szanownej prelegentki i ja słów kilka dodam"!

(Słychać szepty: Kto to? Co za jeden? Aha!)

Zdaniem mojem, proszę koleżanek, jednem z głównych zadań nowoczesnej kobiety jest walka z blagą! (Słychać wyraźne szepty: Eel to jakiś z pierwszego roku — (synonim zarozumialca i głupca!)

Tak koleżanki; walka z blagą i szerzenie tej odwiecznej miłości, której rzecznikiem i apostołem, starym jak Sfinks, była i będzie kobieta!

A nowoczesny ruch kobiecy, a równouprawnienie?!...

Dzisiejsze równouprawnienie kobiet, to straszny potwór! Wypędza on z biur pocztowych i kancelaryj adwokackich setki biednych szukających środków do życia, akademików! To straszna konkurencja w tej walce o życie: z jednej strony nauka i bieda a z drugiej... wdzięki. Biura i kancelarje, ku uciesze łysych radców, wypełniają się szeleszczącemi sukniami, a setki mundantów pędzą biedny, akademicki żywot.

A wiedza i nauka?!...

Tę kobiety, jak wszystko, z ciekawości uprawiają. Zresztą. przedstawiam sobie cały ruch naukowy kobiet, jako olbrzymie trupami zasłane pobojowisko.

Najwięcej tam „nieboszczyków" tych panien, które z początku uprawiają flirt z gimnazjalistami, później chodzą na wieczorki domowe i bale, a wreszcie wyczerpawszy wszystkie środki do jedynego celu... hospitują Askenazego i Chmielowskiego. Tych by z tego pobojowiska, wszystkie rosyjskie wozy Czerwonego Krzyża, darowane przez kupców petersburskich nie uwiozły.

Inne dźwigają z początku wysoko sztandar wiedzy i wspinają się po stromych pochyłościach góry nauki, lecz w tej uciążliwej drodze spotykają niepokonaną przeszkodę

... milej bardzo powierzchowności. I te uwożą z pobojowiska, galopem budy ratunkowe na... ślubny kobierzec, potem do pokoju dziecinnego i salonu, z którego nie wychodzą już więcej przez całe życie...

Inne znowu wspinają się wyżej od poprzednich, uczęszczając pilnie na wykłady i ucząc się pilnie, zdają kollokwia. Lecz gdy w dniu ostatecznym, niestety, sama pilność i pilne uczęszczanie na wykłady nie popłaca i gdy sroga komisja żąda od nadobnej a nieszczęśliwej słuchaczki czegoś więcej, to wtedy i te załamują ręce i złamane padają na pobojowisku wiedzy. Czasem jeszcze, odruchowo zasypują niezgłębione przepaście koszów redakcyjnych, tworami wszystkich ś. p. zmarłych siedmiu muz.

Lecz kto dziś zostaje zwycięzcą i dotrzymuje pola na tem pobojowisku nauki i wiedzy!?

Stare, zwiędłe wiedźmy, wykolejone pod względem erotycznym jednostki kobiece, harcują dziś histerycznie po łysej górze nauki. (Głosy spazmatyczne: „wody!". A to impertynent! Hańba mu!) *Emde.*

KRONIKA.

Lwów 5 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w **południe:** Ciepłota —4° R. Pochmurno.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 6 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali ratuszowej, o godzinie 5 popołudniu, insp. szk. śr. E. Dworski: „Współdziałanie domu i szkoły w wychowaniu młodzieży. — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza l. 8) o godzinie 6½ wieczorem, elektrotechnik austrj. marynarki wojennej p. Kazimierz Piestrak: „O marynarce wojennej" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Mój dzieciak", komedja. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Piękna Helena", operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Tajemnice Lwowa", wodewil. Początek o godzinie 3 popołudniu.

„Twardowski na Krzemionkach", czarodziejsko-fantastyczna krotochwila. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W „Sokole": Uroczysty wieczór w 37 rocznicę założenia towarzystwa. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W stow. „Skała": Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W stow. „Gwiazda": Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (6): Koletty panny. — Wisława. — (22): S. S. Mucz. w E. Wschód słońca o godzinie 6 minut 40, zachód o godzinie 5 minut 45.

Ilustracja do kurendy ks. metropolity Szeptyckiego. U dra Maissa, posła na sejm krajowy i burmistrza Bochni, zgłosili się onegdaj w magistracie Rusini: Wasyl Koryłko, Wasyl Wołk, Jórko Maczyszyn, Wasyl Hohol, Michał Feduniak, Marja Koryłko, Ilko Wołk i Ilko Nadricznyj, ludzie wynędzniali, nie mający grosza przy duszy na podróż do Załanowa w powiecie rohatyńskim. Szli oni z Krakowa pieszo, ale dalej iść nie mogli. Zapytywani gdzie byli, odpowiedzieli, że w Prusach na robocie, ale roboty nie dostali, tak jak i bardzo wielu innych. Skarżyli się przy tem na pisma ruskie, które ich nawoływały do emigracji, byle tylko u Polaków nie pracowali i oświadczyli, że się już dalej bałamucić nie dadzą. Na rachunek gminy przynależności polecił im dr. Maiss wypłacić po 10 koron, za co też serdecznie podziękowali.

I wobec takich faktów śmią ruscy borytele utrzymywać, że agitacja ich za emigracją do Prus ma na celu dobro ruskiego ludu! Co więcej, do niecnej tej roboty wciągają cerkiew i ambonę przez kurendy metropolitalne!...

= **W sprawie drożyzny mięsa** i skarg podnoszonych publicznie, na wszechwładne rządy komisjonera mięsa Markusa Pordesa na targowicy w rzeźni miejskiej — wdrożył magistrat badania, celem usunięcia istniejących wadliwości. W konferencjach ku temu zwołanych biorą udział osoby fachowe ze sfer obywatelskich, oraz kierownicy miejskich biur targowego, przemysłowego, jakoteż rzeźni.

= **Tyfus plamisty w szpitalu powszechnym.** Przed dwoma tygodniami do szpitala powszechnego przybył ze Srok, wsi w pow. lwowskim, pewien pacjent i został umieszczony w oddziale III (dla chorób nerwowych i umysłowych). Wnet jedna z dozorczyń tego oddziału zachorowała na tyfus plamisty. Chorą izolowano, ale rychło potem zachorowała druga, wreszcie i trzecia dozorczyni tego samego oddziału. Objawy choroby wskazują również na tyfus plamisty. Przeprowadzone dochodzenia co do źródła choroby dowiodły, że wspomniany pacjent, pochodzący ze Srok, przyniósł ze swą odzieżą zarazki tyfusu plamistego do szpitala, albowiem w Srokach panowała w ostatnich tygodniach ta zakaźna choroba.

= **Tyfus plamisty w kraju.** W czasie od 23—29 lutego stwierdzono nowe wypadki tyfusu plamistego w następujących powiatach i gminach: w mieście Lwowie 3, w powiecie czortkowskim (Muchawka) 4, w mieście Drohobyczu 2, w powiecie jaworowskim (Jarów nowy, Skolin) 8, w kolbuszowskim (Siedlanka) 4, mościskim (Czerniawa, Słomianka) 12, niskim (Kamień) 2, podhajeckim (Wiśniowczyk) 2, w mieście Przeworsku 1, w pow. rawskim (Niemirów) 1, w śniatyńskim (Zabłotów) 5, tarnopolskim (Ładyczyn) 1, tłumackim (Ladzkie szlacheckie) 3, trembowelskim (Boryczówka, Darachów) 3, turczańskim (Szumiacz, Wołosianka mała) 10, zaleszczykim (Słobódka) 1. — Razem 62 wypadków

W Czerniowcach na Bukowinie stwierdzono w tym okresie 4 wypadki tyfusu plamistego.

O budowlach żelazno-betonowych. W Tow. politechnicznem miał prof. dr. Maksymiljan Thullie w środę, 2 marca rb. wykład o natężeniach, dopuszczalnych ze składów żelazno-betonowych. Z powodu coraz większego zastosowania tych zeskładów w praktyce, zaczynają w różnych państwach wydawać rozporządzenia, normujące obliczenie budowli żelaznobetonowych i natężenia dopuszczalne. W Austrji wydała dotąd tylko dyrekcja budowy kolei państwowych w ostatnich czasach rozporządzenie odnośne. Teraz więc był ostatni czas omówić tę kwestję ze stanowiska naukowego i dążyć do tego, aby wydać się mające normy, zgodne były z wynikami nauki.

Prelegent omawiał fazy, jakie przechodzi belka żelazno-betonowa, podczas obciążenia i oświadczył się wraz z większością inżynierów za obliczaniem wymiarów według fazy II b). Wysokość belki betonowej i wielkość wkładki żelaznej wyznaczył następnie prelegent na podstawie założenia jednakowego wyzyskania betonu i żelaza przy 3 lub 4-krotnej pewności. W praktyce jednak używamy zwykle, jeśli to jest możliwe, belek wyższych, a chociaż w tym wypadku beton nie zostanie wyzyskanym, to przecież mamy tę korzyść, że wkładka żelazna może być mniejszą, a zatem i cała budowla tańszą. Odwrotnie, jeżeli stosunki budowlane nie pozwalają na znaczną wysokość belek i zejdziemy niżej powyższej granicy, wtedy wkładka żelazna musi być wielką i nie zostanie należycie wyzyskaną, co nie jest ekonomicznem. Dalej wyprowadził prelegent wzory bardzo łatwe dla obliczania potrzebnej żelaznej wkładki dla przyjętej wysokości belki. Wyniki zestawił w tabliczkach, które pozwalają odwrotnie od razu wyznaczyć wysokość belki, dla przyjętego procentu wielkości wkładki żelaznej, tak, że obliczenie potrzebnych wymiarów może nastąpić niezmiernie szybko. W końcu prelegent wykazał, że należałoby natężenie dopuszczalne dla żelaza przyjmować mniejsze, niż to się zwykle dotychczas robi, odwrotnie dla betonu możnaby przyjmować nieco większe natężenie.

W dłuższej do pół do 10 godziny trwającej dyskusji, zabierali głos prof. Hauswald, prof. Skibiński, inż. Finkelstein i architekt Zacharjewicz, przyznając zasługę prelegentowi za dopomożenie teoretycznemi studjami do wpro-

(44)

Obrazki z Japonji.

XXXII. Zakończenie.

Bystry dyplomata, jakim był niewątpliwie bar. Hübner, zbadawszy zamiary mężów rewolucji z r. 1868 i przypatrzywszy się zbliska ówczesnej Japonji, nie mógł przecież jasno ocenić, do czego ta rewolucja doprowadzi. Ubolewał tylko, że dawne państwo rozbito na atomy, że może runąć w przepaść. „Albo rewolucja nie ma żadnego sensu — pisze on w swym dzienniku podróży — albo jest tylko zastąpieniem szogunatu przez panowanie czterech książąt pod nominalnem zwierzchnictwem Mikada."

Nikt nie przewidywał, że ci oligarchiczni daimiowie znajdą w sobie dość patrjotyzmu i ducha poświęcenia, ażeby złożyć swe przywileje i uroszczenia na rzecz jednej, wielkiej ojczyzny, pod wspólnym konstytucyjnym rządem.

I nie potrzeba było więcej niż 25 lat po tem patrjotycznem postanowieniu odrodzenia, ażeby siły narodowe doprowadzić do takiej potęgi, iż można się było zmierzyć z Chinami, odebrać im pierwszeństwo przodowania Wschodowi Azji i zapragnąć rozszerzenia granic dla przeludniającego się państwa.

Wojna Japonji z Chinami w r. 1894 była próbą siły — była ona jednakże i wypływem tego żywiołowego parcia ekspanzyjnego, które się budzi w narodzie, kroczącym gorączkowo na drogach postępu. Przy niesłychanie gęstem zaludnieniu, bo wynoszącem przeszło 111 dusz na kwadratowym kilometrze, dążono do pozyskania ziemi dla nowych osad — i zabrano Formozę, bliższą etnograficznie Japończykom, niż Chinom. Zyskano nowych 34.000 kwadr. kilometrów o rzadszem zaludnieniu, czekających na zapłodnienie przez pracę cywilizacyjną.

Jak wysoko podniosła się wówczas duma narodowa Japończyków, dość przypomnieć słowa, wyrzeczone w parlamencie przez ówczesnego ministra i wpływowego przywódcę politycznego hr. Okumę.

„Mocarstwa europejskie — mówił on — noszą w sobie zarody upadku. Najbliższe już stulecie będzie świadkiem zniszczenia ich organizacji politycznej i rozpadnięcia się państw europejskich. A nawet gdyby to i nie nastąpiło, to przecież wyczerpią się one bezowocnemi usiłowaniami odległych kolonizacji. I kto wówczas będzie ich następcą, jeśli nie my?... Lud nasz, zaletami i owocami swej pracy, wprawia w zdumienie nawet najpracowitszy naród Europy, Francuzów. Prawda, że jesteśmy mali z postawy, ale przewaga cielesna nie polega na wielkości, tylko na ustroju organicznym... Jesteśmy powołani stać się jedną z najpierwszych potęg świata i podjąć rywalizację z Europą jako zastępcy ras orjentalnych."

Z tą dumą i pewnością siebie kroczą też Japończycy naprzód, aby swe podstawy państwowe utrwalić i rozszerzyć. Że patrzą przytem na zaniedbaną, znikczemniałą Koreę — nic w tem dziwnego. Przecież przed wiekami zalew Koreański wniósł do Japonji nowe pierwiastki cywilizacji nową krew. Dzisiaj uderza o brzegi Korei powrotna fala, ażeby ją z letargu wiekowego ocucić, wnieść nowe prądy cywilizacyjne i znaleść miejsce dla produktów przemysłu, dla nadwyżki ludności japońskiej.

Bilans handlowy Japonji za r. 1902 jest jeszcze bierny. Rozmach cywilizacyjny spowodował ją, że rzuciła mnogie miljony na inwestycje, na oświatę, na uzbrojenia, że podniosła niesłychanie poziom kulturalny i stopę życia całej swej ludności. Wszystko to ciągnie jeszcze za sobą większy import niż eksport. Końce się nie schodzą. Trzeba szerszych podstaw dla całej tej olbrzymiej akcji cywilizacyjnej — a biedna, ciemna, przemysłowo nie wyzyskana Korea leży pod bokiem...

Japonja wyciąga już rękę, lecz w tem zastępuje jej drogę Rosja. I ona pragnie zawładnąć Wschodem Azji. Wybucha więc rywalizacja i zbliża się nieubłaganie wielki konflikt dziejowy, którego następstwem może być zmiana karty państw i narodów nietylko na dalekim Wschodzie.

Pierwsze strzały już padły...

KONIEC.

J. St.

wadzenia w życie tego nowego środka konstrukcyjnego i ułatwienia praktycznego ich zastosowania, przez ułożenie tablic potrzebnych wymiarów.

Lwów i kraj w obrazach plastycznych. Jeden z naszych fotografów amatorów, w porozumieniu z właścicielem chromofotoskopu w pasażu Mikolasza, urządza oryginalną wystawę, obejmującą 50 doskonałych zdjęć fotograficznych. Są to zdjęcia, poczynione we Lwowie, w krajowych zakładach kąpielowych i stacjach klimatycznych. Obok widoków miasteczek i wsi naszych, ujrzymy sceny z uroczystości publicznych, manewrów, zabaw, obchodów, wyścigów itp.

Otwarcie wystawy tej nastąpi jutro, w niedzielę o godzinie 9 rano. Wstęp od osoby tylko 10 ct.

Cały dochód przeznacza amator-fotograf na zwiększenie funduszu budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie.

Rodzinny dramat. Sekcji zwłok śp. Zofji Fiedlerowej dokonali wczoraj o godzinie 4 po południu w zakładzie medycyny sądowej prof. dr. Sieradzki i asystent jego dr. Chomin, w obecności sędziego śledczego dra Wasunga.

Pogrzeb śp. Fiedlerowej odbędzie się z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego l. 64 dziś o godz. 4 po południu.

Spłoszone konie. Wczoraj popołudniu powszechny popłoch wśród przechodzących ulicą Zamarstynowską wywołały spłoszone konie dorożkarskie. W szalonym pędzie przebyły one przestrzeń, dzielącą ulicę Zamarstynowską i plac Krakowski, gdzie wreszcie przytrzymał je kapral policyjny Kudło. W czasie owej szalonej jazdy spadł z kozła woźnica, przyczem odniósł kilka silniejszych obrażeń cielesnych.

Kradzieże. Wczoraj skradziono w namiestnictwie z otwartego biura starosty p. Pizara, bobrowe futro wartości 600 koron. W kieszeni futra znajdowała się żółta papierośnica i mała bursztynowa cygarnica.

Niezwykle śmiałej kradzieży dopuszczono się w nocy w sklepie obuwia Gustawa Sznitzera. Sprawcy wyrwawszy taflę w drzwiach od sieni skradli 150 par damskich i męskich bucików wartości 2000 kor.

Złapany! Jednego ze sprawców kradzieży dokonanej w pomieszkaniu dra Br. Kielanowskiego — o czem już w porannem wydaniu donieśliśmy — przytrzymano. Jest nim znany amator cudzej własności Jan Biedak, pochodzący ze Sądowej Wiszni. Biedak nie mogąc odrazu wszystkich skradzionych przedmiotów zabrać, schował kosztowną, srebrną cukiernicę w miejscu ustępowem. Przypadkowo znalazł ją wczoraj dozorca domu, który dziś zrana zaczaił się, by przytrzymać sprawcę. Nie pomylił się w swych przypuszczeniach. Około godziny 6 zrana, zaraz po otwarciu bramy, ukazała się w porannym mroku tajemnicza postać, która odrazu skierowała się ku wiadomemu miejscu. W tej chwili przyskoczył dozorca domu i przytrzymał Biedaka, przy którym znaleziono kilka przedmiotów, pochodzących ze wzmiankowanej kradzieży. Biedaka oddano policji.

Straszny wypadek. Dzisiaj w nocy zdarzył się w szpitalu garnizonowym nieszczęśliwy wypadek, skutkiem którego żołnierz sanitarny Malisz padł ofiarą własnej nieostrożności. Koło północy obudził Malisza, śpiącego w głównym budynku szpitalnym, podoficer służbowy, który miał go zaprowadzić do pawilonu izolacyjnego dla chorób zakaźnych, gdzie na Malisza przypadała służba nocna. Podoficer zbudziwszy go, polecił mu czekać na siebie na korytarzu, sam zaś poszedł obudzić i odprowadzić innych żołnierzy przeznaczonych do służby w głównym szpitalu. Tymczasem Malisz nie czekając na powrót podoficera, wbrew instrukcji, udał się sam przez podwórze do pawilonu izolacyjnego, oddzielonego zamkniętą bramą i zażądał od komendanta warty otwarcia bramy. Wyszedłszy za bramę napotkał żołnierza, stojącego na warcie przed aresztem chorych internowanych, który widząc żołnierza, wychodzącego w płaszczu, narzuconym na głowę i bez zwykłej asystencji podoficera służbowego, zawołał po trzykroć: *Halt! wer da?* Gdy Malisz nie odpowiadał, żołnierz dał ognia. Strzał trafił Malisza w brzuch, tak, że stan jego jest bardzo groźny. Malisz twierdzi, że nie słyszał wołania warty. Żołnierza, który stał na warcie zaaresztowano i wdrożono w tej sprawie śledztwo sądowo-wojskowe.

Z Warszawy donoszą, że tamtejszy konsulat austrowęgierski ogłosił we wszystkich dziennikach wezwanie do poddanych austrjackich, mieszkających w Królestwie, a należących do stanu zapasowego armji austrjackiej, aby natychmiast powrócili do kraju. Podobne wezwania miały ogłosić także austrowęgierskie konsulaty we Francji, Włoszech i Niemczech.

Obawa hakaty przed komisją kolonizacyjną. Wobec projektu do nowego prawa o kolonizacji zamieszczają *Pos. Neueste Nachrichten* z dnia 3 marca pod „Eigesandt“ odezwę jakiegoś członka „Związku rolników“, w której wzywa do protestu przeciw takiemu prawu w imieniu wszystkich właścicieli ziemskich, ponieważ prawo to postawiłoby komisję kolonizacyjną, jako kupca bez konkurencji, a ta płaciłaby za ziemię cenz, jakieby jej się podobało, niższe naturalnie od obecnych. Wobec takiego gwałtownego spadku wartości ziemi, bankructwo licznych właścicieli byłoby nieuniknionem, bo kredyt ich zupełnie zostałby zachwianym.

Śmierć w sądzie podczas rozprawy. Szegedyn. (Tel.) W tutejszym sądzie rozpoczął się dziś proces przeciw dyrektorowi Kasy oszczędności w Tangrodzie Antoniemu Schmidtowi o lekkomyślną krydę. Podczas odczytania aktu oskarżenia, oskarżony zmarł wskutek apopleksji.

Pożar. Wiedeń. (Tel.) W magazynach towarowych firmy Fleischera, w ulicy „Werdertorgasse“, w śródmieściu, wybuchł dziś pożar, który wyrządził szkodę w materjałach na kilkasettysięcy koron. Z ludzi nikt nie zginął.

Z kraju.

Stryj. *(Śmierć w płomieniach).* Przed kilku dniami wybuchł pożar w Hołowiecku, w szopie tamtejszego gospodarza Iwana Kowalowa i zniszczył ją doszczętnie. W płomieniach zginęła kilkunastoletnia córka Kowalowa, Anastazja. Przypuszczają, że ogień był podłożony.

Przemyślany. (*Wypadek w kamieniołomie*). 45-letni zarobnik Józef Tarnawski, wydobywając z kamieniołomu w Czupernosowie kamień, podkopał tak fatalnie ziemię, że usuwające się kamienie spadły na niego, kładąc go trupem na miejscu.

(Pożar w młynie). W młynie amerykańskim hr. Romana Potockiego wybuchł w tych dniach z powodu zajęcia się benzyny, używanej do poruszania motoru, pożar, który uszkodził urządzenia wewnętrzne. Szkoda była ubezpieczoną.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 5 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 624·50, Akcje węg. Zakł. kred. 734·—, Akcje Anglobanku 279·25, Akcje Unionbanku 518·50. Akcje Laenderbanku 417·—, Akcje Bankvereinu 501·50, Akcje Bodencredit 920·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 626·50, Akcje kolei południ. 75·75 Kolei Elbethal 402·—, Acje kolei Północnej 5440, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—. Akcje Alpiny 392·50, Akcje Rima Muranji 451·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1858·—, Akcje fabryki broni 440·—, Akcje tureckie tytoniowe 312·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1115·—, Oblig. węg. indemn. 97·95, Renta majowa 99·55, Austr. renta koron. 99·35, Węgierska renta kor. 96·90, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·35, 4 proc. listy Banku hipot. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 111·75, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·80, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·40, 4 proc. Galic. oblig propin. 99·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 117·—, Marki 117·50, Ruble 254·—.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 5 marca. (Dziś notujemy za 50 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 9·— do 9·25, pszenica nowa od —·— do —·—, żyto gotowe od 6·75 do 7·—, żyto na termina od —·— do —·—, owies obroczny gotowy od 5·50 do 6·—, owies obroczny na termina od —·— do —·—, jęczmień pastewny od 5·25 do 5·50, jęczmień browarniany od 5·50 do 6·—, rzepak od 9·25 do 9·50, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·— do 6·50, groch do gotowania od 7·50 do 11·—, wyka od 5·30 do 5·75, bobik od 5·75 do 6·—, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od —·— do 0· , kukurydza stara od 6·30 do 6·75, chmiel za 56 kilo nowy od 150·— do 170·—, koniczyna czerwona od 62·— do 75·—, koniczyna biała od 65·— do 80·—, koniczyna szwedzka od 60·— do 80·—, tymotka od 22·— do 26·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 20·10 20·25, ekskontyngentow. od 15·25 do 15·40.

Przy ograniczonych obrotach tendencja co do kukurydzy stale zwyżkowa, inne produkta utrzymują się w cenie.

Co do spirytusu mimo słabszej tendencji wiedeńskiego targu usposobienie u nas niezmienne.

— **Targ na bydło.** Kraków 4 marca Na piątkowy targ spędzono: a) bydła rogatego 478 sztuk, b) cieląt, owiec i kóz 342 sztuk; c) nierogacizny 251 sztuk.

Woły opasowe płacono po 66—74 kor., bydło nieopasowe po 60—64 k. za jeden centnar metryczny żywej wagi, a nierogaciznę tuczną 54 do 62 k., za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 940 sztuk, na eksport bydła rogatego 113 sztuk, pozostało do drugiego targu 18 sztuk.

Z powodu znaczniejszego spędu bydła rogatego, ceny tegoż spadłu nieco od ostatniego targu. Nierogacizna utrzcmuje się stale w cenie dosyć wysokiej. Targ bardzo ożywiony.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 h.

Bilety wizytowe litografowane i drukowane, zaproszenia i listy ślubne, poleca **SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie** przy placu Marjackim. 135

Do udzielania lekcyj fortepianu i przedmiotów szkolnych i języka francuskiego — zwłaszcza początków — za miernem wynagrodzeniem, polecamy rodzicom i opiekunom córkę zasłużonego dla kraju patrjoty, który złożony niestety ciężką chorobą, pozostawił rodzinę bez zaopatrzenia. Bliższych szczegółów zasięgnąć można bądź w redakcji, bądź w administracji naszego pisma.

Kamienica jednopiętrowa tanio do sprzedania. — Wiadomość u adwokata Jasińskiego, Wałowa 25. 134

Księgi handlowe i gospodarcze poleca najtaniej **SEYFARTH & DYDYŃSKI** we Lwowie, przy placu Marjackim. 136

Katolicki zakład zapuszczania i froterowania posadzek, założony w roku 1898, przyjmuje sprzątania, czyszczenia okien, oraz najtrudniejszego szklenia, miesięcznie lub jednorazowo. Wszelkie roboty wykonywa się pod gwarancją. Szczepan Biłowus, Lwów, ul. Chorążczyzny l. 6.

Kamienica w śródmieściu (305 sążni) przy jednej z pierwszorzędnych ulic, pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość w redakcji „Dziennika Polskiego“.

Nauczycielki Bony, Panny służące, Klucznice oraz wszelką służbę poleca Biuro Czerwińskiej, Lwów, Dominikańska 5. 138

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyj fortepianu najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość ulica Kurkowa 4, parter na lewo

Stroiciel fortepianów Leon Andrusikiewicz, Lwów Ossolińskich 11.

Student notorycznie ubogi, nie mający z czego złożyć (opłacić) opłaty szkolnej, uprasza o łaskawe datki pod adresem „J. K.“ Administracja „Dziennika Polskiego“.

Urzędnik finansowej instytucji, rozporządzający czasem popołudniowym a władający wybornie językiem niemieckim, udzielać może konwersacji w tymże języku. Adres wskaże administracja „Dziennika Polskiego“.

Wapna do budowy, wagonami do każdej stacji (lub wózkami do Lwowa) dostarcza od 1-go marca „Spółka wapienników lwowskich“. Lwów, ulica Trzeciego Maja 7, parter na prawo. Cena przystępna. Koszt frachtu podajemy. 117

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.